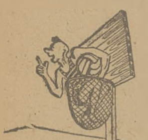
Bezpłatny Dodatek „Przeglądu Sportowego" ukaże się w tyg. „Młodzi Idą"

Cena 3 Zł

PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok I Łódź — Warszawa, poniedziałek 3 grudnia 1945 Nr 33



Łódź — Gdańsk 10:6

Koszykarze Warty przegrywają w Łodzi

ŁKS zwycięża w koszu 42:37, AZS w siatce 2:1

Z wielkim zainteresowaniem oczekiwany występ siatkarzy i koszykarzy poznańskiej Warty, ściągnął do sali polskiej YMCA w Łodzi rekordową ilość widzów, którzy byli świadkami pierwszej od wielu lat porażki mistrzowskiego zespołu Poznania w koszykówce.

Co prawda nie widzieliśmy „wielkiej" piątki KKS-u (dawniej KPW), ale ich zwycięzców, którzy będą reprezentować swój okręg w zbliżających się mistrzostwach Polski. Zaszczyt zwycięstwa nad mistrzami grodu Przemysława przypadł w koszykówce ŁKS-owi, a w siatkówce AZS-owi.

Drużyna ŁKS-u sprawiła bardzo miłą niespodziankę publiczności łódzkiej i jeszcze większą sensację całej Polsce, bijąc „murowanego" kandydata na mistrza Polski w „koszu". Należy zaznaczyć, że organizatorzy tego turnieju nie liczyli na zwycięstwo ŁKS-u w sobotnim spotkaniu z KP Zjednoczone, które prowadzą w rozgrywkach o mistrzostwo Łodzi.

Tymczasem stało się inaczej, aniżeli organizatorzy... przypuszczali. ŁKS wygrywa w sobotę ze Zjednoczonymi 39:34 i kwalifikuje się do decydującego spotkania o pierwsze miejsce z Wartą, która pokonała AZS 43:28. W przepisowym czasie stan meczu finałowego brzmiał 37:37, przy czym Warta do przerwy prowadziła 22:13 i nie zapowiadało się o jakichkolwiek niespodziankach.

Drużyna ŁKS-u uważając remis za swój sukces nie chciała nawet grać w dogrywce „o wynik", o co domagał się kierownik drużyny poznańskiej. Należy zaznaczyć, że na początku dogrywki schodzi z boiska Raczyński z ŁKS-u, a jego miejsce zajmuje słabo dysponowany w tym dniu Kowalczyk.

5-cio minutowa dogrywka przynosi niespodziewanie 5 pkt. przewagi dla ŁKS-u nad poznańczykami, którzy ostatecznie schodzą z boiska pokonani.

Gra była ciekawa i na dobrym poziomie; emocjonująca w bardzo ciekawe momenty, prowadzona była w ostrym tempie, ale nie brutalna.

Po meczu koszykówki ŁKS — Warta, zawodników łódzkich publiczność zniosła na ramionach do szatni.

W siatkówce AZS osłabiony brakiem Ćwiałkowskiego II pokonał warciarzy w trzech setach. W drugim secie akademicy prowadząc 13:5 przegrali niespodziewanie seta na... 13-cie.

W trzecim secie panami sytuacji byli akademicy, którzy wygrali 15:6.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: Sobota. Siatkówka: Warta — Zjednoczone 2:1 (14:16, 15:7, 15:13).

Najlepszymi zawodnikami spotkania byli — Iwanow i Monikowski z Warty oraz Sokołowski ze Zjednoczonych.

AZS — ŁKS 2:0 (15:12, 15:8).

Koszykówka: ŁKS — Zjednoczone 39:34 (22:15). Zjednoczone, prowadząc 9:0 zlekceważyło przeciwnika, zmieniając całą swoją piątkę na rezerwową. ŁKS dochodzi do głosu i prowadzi równorzędną walkę. Zjednoczone po paru minutach musiało wycofać swoją rezerwę, chcąc pokonać przeciwnika. Niestety, błędu spowodowanego tą zmianą Zjednoczonym nie daje się naprawić do końca meczu i ŁKS schodzi z boiska jako zwycięzca.

Kosze dla ŁKS-u zdobyli — Ulatowski 10, Raczyński i Bujnowicz po 9, Groblewski 4 i Przygoński 3, dla pokonanych — Sokołowski 12, Dowgiert 8, Suwalski 6, Olejnik 5 i Huben 3.

WARTA — AZS 43:28 (20:10). Dla zwycięzców, którzy przez cały przebieg meczu mieli przewagę kosze zdobyli: Iwanow 12, Szymura i Matysiak po 9, Dylewicz 7 i Abramowicz 6.

Niedziela. Siatkówka: ZJEDNOCZONE — ŁKS 2:0 (15:1, 15:5).

AZS — WARTA 2:1 (15:11, 13:15, 15:6). Najlepszym zawodnikiem spotkania był Iwanow z Warty. Z AZS-u podobali się publiczności Chwiałkowski I, Górecki i Borucz, któremu nie zawsze wychodzą dobrze ścięte.

W siatkówce pierwsze miejsce zdobył AZS, drugie Warta, trzecie Zjednoczone i czwarte ŁKS.

Koszykówka: ZJEDNOCZONE—AZS 36:32 (19:14). Drużyna AZS-u stawiała dzielny opór przeciwnikowi.

Kosze zdobyli: dla Zjednoczonych — Dowgiert 14, Sokołowski 11, Huben 6, Olejnik i Limanowicz po 2 oraz Suwalski 1, dla AZS-u Maroszek i Makrosiński po 8, Górecki i Borucz po 5, Kasprzak 4, Chwiałkowski i Barszczak po 1-nym.

ŁKS — WARTA 42:37 (13:22). Jest to bezsprzecznie największa sensacja sezonu.

W meczu tym, niezwykle ciekawym, punkty dla ŁKS-u zdobyli: Bujnowicz 13, Przygoński 12, Raczyński 8, Ulatowski 5 i Groblewski 4, dla pokonanych Dylewicz 14, Szymura 8, Iwanow 7, Matysiak i Abramowicz po 4.

Na wyróżnienie z drużyny poznańskiej zasługują Dylewicz i Iwanow, którzy byli najlepszymi zawodnikami spotkania.

W drużynie ŁKS-u podobała się cała piątka, aczkolwiek na początku spotkania nie bardzo im szło.

Mecze siatkówki były prowadzone zbyt nerwowo przez Misiaka.

Koszykówkę sędziowali: Zajączkowski, Nowak, Misiak i Ejme, który decydował często pod dyktando publiczności.

H. KUCH.



Czortek dobry — Sobkowiak słaby

Egzamin ex-reprezentantów

WARSZAWA, 2. 12. (Tel. wł.). Dobrze się stało, że zarząd WOZB przejawił swą działalność nie tylko w projektach, ale i w czynach. Zorganizowanie zawodów pięściarskich było już palącą potrzebą, aby nareszcie zorientować się w wartości pięściarstwa stołecznego. Zaistniała również konieczność wypróbowania dawnych naszych reprezentantów Sobkowiaka i Czortka. Dziś w przede dniu meczu z Czechosłowacją, nie należy przecież zaniedbywać żadnej okazji, aby zapoznać się z całokształtem naszych sił.

Zawody naogół stały na średnim poziomie, co się zaś tyczy reprezentantów — to Sobkowiak zawiódł. Zawodnik ten okazał się jeszcze zupełnie nieprzygotowany.

Dużo lepiej zaprezentował się Czortek. — Oczywiście 6 lat przerwy wycisnęło odpowiednie piętno. Wicemistrz Europy jest daleki od swej międzynarodowej formy, ale bądź co bądź każdy jego ruch przypomina o dawnych dobrych czasach i daje nadzieję, że jednak Czortek będzie mógł powrócić do szeregów naszych najlepszych. Weteran Małecki na tle Czortka wypadł wcale nieźle.

Powracając jeszcze do Sobkowiaka, to walczył on z zupełnie słabym Grzelakiem i nawet z tak miernym przeciwnikiem, operującym szerokimi ciosami, nie mógł osiągnąć pełnego sukcesu.

Dobrze technicznie wypadł Salma. Więch dzięki skutecznej kontrze w I-ej r. zapewnił sobie zwycięstwo na Kędzierskim, który od tej pory był „groggy" i w końcu przegrał przez k. o. Drabkowski stoczył ciężką walkę z Wostowskim. Kołacz wykazał słabą kondycję fizyczną, ale również i bladą technikę.

Reasumując należy stwierdzić, iż jest nadzieja, że bokserzy warszawscy wkrótce dorównają klasą swym kolegom z innych miast, którzy znaleźli lepsze warunki treningowe.

Sędziował w ringu Galicki, a na punkty Koszuliński, który zdaniem naszym skrzywdził Salmę.

Wyniki techniczne: kogucia Sobkowiak (Orzeł) wygrywa z Grzelakiem (Skra), kogucia II Sadłowski (O) bije Bielaka (Sp.), piórkowa Czortek (O) wypunktował Małeckiego (Sp.). W półśredniej Salma (S) remisuje z Marciniakiem (S), w średniej Więch (BOS) wygrywa w 2 r. przez k. o. z Kędzierskim (S). W półciężkiej Kołacz (S) wygrywa z Sochackim (Sp.). W II półciężkiej Drabkowski (BOS) wypunktował Wostowskiego.

W. B.

GRZĄDZIEL, MARZEC I KOWACKI POWRACAJĄ DO ZAGŁĘBIA

Trzej czołowi piłkarze Legii warszawskiej, kilkakrotni reprezentanci stolicy powracają po odbyciu służby wojskowej do Zagłębia. Grządziel i Marzec mają podobno zasilić szeregi RKU Sosnowiec, natomiast Kowacki powraca do swojego macierzystego klubu RKS Czarni Sosnowiec. Powrót tych piłkarzy byłby dalszym wzmocnieniem świetnie rozwijającego się po wojnie piłkarstwa zagłębiowskiego. (z)

POLSKA ZAPROSZONA DO OSLO

WARSZAWA, 2.12, tel. wł. — Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny nadesłał do PZLA serdeczne pismo z zaproszeniem na mistrzostwa Europy w 1946 r. w Norwegii. Organizatorzy pokrywają całkowicie koszty wyjazdu 80 czołowych lekkoatletów z całej Europy. Reszta będzie musiała jechać na koszt swoich związków.

Równocześnie sekretarz Federacji przypomina o olimpiadzie w 1946 r. i o 75-leciu prezesa Edstroema. PZLA wystosował do zasłużonego działacza specjalne pismo z życzeniami.

HOKEIŚCI CRACOVII WYJECHALI

KRAKÓW, 2.12, tel. wł. Drużyna hokejowa Cracovii w składzie: Kapusta, Lemieszko, Trochanowicz, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, Jasiński T., Ostrowski i Jusewicz wyjechała do Pragi, gdzie rozegra dwa mecze w dniu 5 i 6 bm.

DYNAMO ZAPROSZONE DO SZWECJI

Szwedzkie koła piłkarskie zwróciły się do Dynama z zaproszeniem na występy w Szwecji.

Alfred Dahlquist ostatni szwedzki mistrz świata w narciarstwie wycofał się z czynnego życia sportowego.

ZAWODOWCY AMERYKAŃSCY W EUROPIE

Zawodowi futboliści Ameryki wybierają się z wizytą do Anglii. Zakontraktowano już spotkania, z Aston Villa, Manchester City i Glasgow Rangers. Występy odbędą się na wiosnę 1946 r. (b)

Przed kongresem sportowym w Warszawie

WARSZAWA, (PAP). — W Warszawie odbyła się konferencja zwołana przez komitet wyłoniony przez międzyzwiązkową komisję porozumiewawczą Polskich Związków Sportowych. Komitet składający się z 5 osób z radcą Forysiem, jako przewodniczącym, Bronisławem Romanowskim — sekretarzem i członkami komitetu — dr. Kaflińskim, inż. Szymczykiem i Glinką, na powyższą konferencję zaprosili przedstawicieli związków sportowych, organizacji młodzieżowych, robotniczych, organizacji sportowych, Związku Harcerstwa Polskiego, Minist. Obrony Narodowej, Min. Zdrowia, przedstawicieli prasy i t.p. Celem omówienia spraw związanych ze zwołaniem kongresu sportowego w styczniu w Warszawie. Na konferencji omówiono wytyczne prace organizacyjne, wyłoniono komitet wykonawczy kongresu w składzie nast.: przewodniczący — radca Forys, wiceprzewodniczący dr. Kafliński i inż. Szymczyk, sekretarz — porucznik Czarnik członkowie komitetu — inż. Loth, prof. Orłowicz, inż. Kałbarczyk, Wierusz - Kowalski, Nowak, Chołomski, Glinka, redaktor Strzelecki i redaktor Dall.

Komitet wykonawczy kongresu mieści się w lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża, Warszawa, ul. Piusa Nr. 24.



Boks frontem do morza

Łódź — Gdańsk 10:6

Wyniki techniczne: w walkach towarzyskich nadprogramowych — waga mieszana, Antkiewicz (G) wygrywa przez k. o. w drugim starciu z Kaczmarkiem (Ł). W średniej Rychtelski (Ł) zwyciężył w trzeciej rundzie przez k. o. Brodajkiewicza (G).

Walki programowe: musza: Sowiński (G) remisuje z Kamińskim (Ł), kogucia Czarnecki (Ł) wygrywa z Iwańskim (G), piórkowa Mazur (Ł) zwycięża Sierockiego (G), lekka Kowalewski (Ł) remisuje z Zielińskim (G), półśrednia Durkowski (Ł) zwycięża Cichockiego (G) przez poddanie się po I-ej rundzie, średnia Szymankiewicz (G) wygrywa ze Szczepańskim (Ł), półciężka Jaskóła (Ł) zwycięża Szatkowskiego (G), ciężka Koralewski (G) uzyskuje dwa punkty walkowerem.

Sędziowali: w ringu Garncarek, na punkty Łukaszewski (Śl), Sierota (Ł) oraz inż. Dobrzański (G). Zawody miały miejsce w sali Geyera.

Już sam fakt iż okręg morski zdołał się w stosunkowo krótkim czasie zorganizować i potrafił wystawić pełną drużynę wraz z wagą ciężką zasługuje na podkreślenie. Jest to nowa cenna zdobycz pięściarstwa polskiego. — Oczywiście nie można na razie zbyt wiele wymagać od zawodników z wybrzeża. Zespół nadmorski jest w tej chwili jeszcze nieoszlifowanym materiałem, złożonym z chłopców o bardzo dobrych warunkach fizycznych, ale jeszcze surowych jeśli chodzi o technikę.

Najlepiej podobał się Zieliński, który zremisował z tak groźnym przeciwnikiem, jak Kowalewski. Zieliński wykazał cały szereg zalet, które dają rękojmię, iż może z niego wyrośnie pełnowartościowy zawodnik. Przede wszystkim mamy na myśli szybką orientację i pewne zdolności, które wykazał przy blokowaniu i unikaniu ciosów. Gdańsk zaprezentował również wcale niezłą „muchę" w osobie Sowińskiego. Dość dobrze wypadł w walce towarzyskiej Antkiewicz, który ma niebezpieczny cios.

Łódź wystawiła drużynę osłabioną brakiem Pawlaka, Olejnika, Pisarskiego i Niewadziła, natomiast w zespole Gdańska brak było półśredniego Iwańskiego II (niedawno kontuzjowanego). Z drużyny łódzkiej w walce towarzyskiej nieźle wypadł Rychtelski, który poczynił już pewne postępy w pracy nóg. Czarnecki był w nieco lepszej kondycji fizycznej niż podczas ostatniej walki z Kamińskim w trzeciej rundzie zdobył się tym razem na skuteczny finisz. W przekroju całej walki jednak wykazywał pewne niedociągnięcia kondycyjne. Kowalewski stanął na ringu wyraźnie bez treningu, nie miał niezbędnej szybkości i nie potrafił przygotować sobie odpowiedniej pozycji do ciosu z prawej. Szczerze mówiąc, Kowalewski jest raczej w słabej formie.

DWA NOKAUTY

Mecz rozpoczął się od dwu spotkań towarzyskich. Piórkowiec Antkiewicz spotkał się z lekkim Kaczmarkiem. Gdańszczanin wyraźnie liczy na swój silny cios, który jednak jest zbyt sygnalizowany. Antkiewicz nieźle lokował swe uderzenia nie tylko na szczękę, ale i na dolne partie. W drugiej rundzie gdańszczanin trafia z prawej i los spotkania jest przesądzony.

W drugiej walce towarzyskiej w wadze półśredniej Rychtelski narzuca duże tempo, atakuje zawzięcie Brodajkiewicza, już w I-ej rundzie — po prawym idzie jego przeciwnik na moment na deski .W drugim starciu obraz walki zmienia się; Rychtelski wyczerpany tempem słabnie i Brodajkiewicz dochodzi do głosu. Gdańszczanin jest dawnym zawodnikiem lwowskich Czarnych i wie co to jest boks — teraz on atakuje i zdaje się, że klęska Rychtelskiego wisi w powietrzu. Ale w trzecim starciu Rychtelski łapie drugi oddech, rusza do ataku i zasypuje gradem ciosów swego rywala. Gdańszczanin pada na matę do trzech, a wkrótce zostaje wyliczony.

W oficjalnej części meczu w wadze muszej spotkali się dwaj zawodnicy Sowiński i Kamiński, niemal o identycznym wzroście i budowie, są nawet z twarzy podobni do siebie.— Walczą jednym systemem na półdystans i w zwarciach, przez co mecz jest trochę monotonny, tym bardziej, że obaj bokserzy pojedynkują się niezbyt czysto. Kamiński zbyt wychodzi ze zwarć. Sowiński zbyt sygnalizuje ciosy. Pierwsza i trzecia runda toczyły się pod znakiem nieznacznej przewagi łodzianina, druga była wyrównana. Naszym zdaniem, zwycięstwo, choć nieznaczne, należało przyznać Kamińskiemu.

W koguciej Czarnecki atakował zarówno górne jak i dolne partie Iwańskiego.

W pewnych momentach łodzianin nie atakuje, lecz sam czeka na natarcie przeciwnika, aby go móc kontrować. Pod koniec meczu Czarnecki przechodzi do zdecydowanych ataków i działalność Iwańskiego ogranicza się tylko do defensywy. Trzeba jednak przyznać, że i gdańszczaninowi udało się ulokować szereg ciosów. Czarnecki jednak winien nieco więcej przykładać wagi do krycia i uników i starać się nie lekceważyć przeciwnika.

Mazur w walce z Sierockim znajdował się niemal w bezustannym ataku i gdańszczanin skończył walkę b. wyczerpany.

POLOWANIE NA K. O.

W lekkiej prawdziwa niespodzianka. Liczono w Łodzi, że Kowalewski znokautuje swego przeciwnika. Liczył na to pewnie również i sam Kowalewski, który zbyt zaufał sile swego ciosu i rozpoczął polowanie na k. o. Jednak tego rodzaju taktyka przyniosła kompletne rozczarowanie. Kowalewski nie potrafił ciosem z lewej przygotować sobie uderzenia z prawej, był wolny — a jego praca nóg pozostawiała wiele do życzenia. A Zieliński nie miał najmniejszej ochoty leżeć na deskach; wprost przeciwnie „odgryzał" się dzielnie i atakował. Jego ciosy również miały swą wagę i nie mogły być lekceważone. W każdym razie Zieliński uzyskał remis przede wszystkim dzięki lepszemu kryciu i szybszej orientacji.

W półśredniej Cichocki okazał się początkującym bokserem. Durkowski zasypał go gradem ciosów, tak że kierownik drużyny gdańskiej słusznie poddał po I-ej rundzie swego zawodnika.

W średniej Szymankiewicz ze Szczepańskim stoczyli walkę na słabym poziomie. Trzecią rundę miał lepszą gdańszczanin, co przesądziło o wyniku.

W półciężkiej również nie oglądaliśmy ładnego boksu. Zarówno Jaskóła jak i Szatkowski wnieśli na ring zbyt wiele przypadkowości i chaosu. Łodzianin miał lepszy finisz, więc słusznie wygrał.

Szkoda, że nie mogliśmy oglądać gdańskiego zawodnika w wadze ciężkiej, Koralewskiego, który nie miał przeciwnika i uzyskał punkty walkowerem. „Koralewski, niedawno wygrał I-szy krok. Podobno Wybrzeże posiada już czterech zawodników w ciężkiej kategorii — co jest również poważną zdobyczą. *Gryż.*

Dzwonek alarmowy przed meczem z Czechosłowacją

Termin meczu z Czechosłowacją zbliża się szybkimi krokami. Z Pragi nadchodzą wiadomości o poważnych przygotowaniach do meczu, do którego przykłada się tam wielką wagę. Czesi organizują eliminacje celem wyłonienia najlepszej ósemki. Nasi sąsiedzi jakoby są w formie. Wreszcie Czesi rozporządzają pełną ósemką i mają nawet kilku zawodników kategorii ciężkiej do wyboru!

A u nas?... Ani jednego boksera kategorii ciężkiej!

Do reprezentowania naszych barw w tej wadze został wyznaczony Niewadził — bokser półciężki. Jak wiadomo, poddał się on w dość niejasnych okolicznościach Szymurze podczas meczu Warta — ŁKS. Niestety łodzianin nie wykazał dostatecznego serca do walki — tak niezbędnego bokserowi, który ma pretensje do noszenia koszulki z Białym Orłem.

Zobaczmy teraz, co słychać w kategoriach niższych. W wadze muszej Czarnecki walczył ostatnio z Kamińskim. Czarnecki wprawdzie jest w dobrej formie technicznej, ale jego kondycja fizyczna pozostawia dużo do życzenia. Łodzianin wyraźnie słabnie w trzeciej rundzie.

W koguciej Frankowski przypuszczalnie nie będzie mógł startować, jakieś przewinienie czy niedopatrzenie służbowe stanęło na przeszkodzie. Jeśli nawet sprawa ta na czas zostanie wyświetlona — to pewnie poznańczyk znajdzie się bez należytego treningu. Już w tej chwili należy się zastanowić nad jego zastępcą i otoczyć go specjalną pieczą. (Mówiło się coś o Miszczuku).

W kategorii piórkowej Rogalski ciągle wykazuje b. dobrą formę i z obsadą tej wagi nie będziemy mieli kłopotu. To samo odnosi się do Vogta i Grądkowskiego — ale w średniej znów zmartwienie. Pisarski ma kontuzjowaną rękę i to poważnie. Prawą pięść łodzianina znajduje się w gipsie, w którym ma pozostać przez trzy tygodnie. Oczywiście nie ma mowy o treningu i gdyby nawet stał się jakiś cud, że kość zrosłaby się wcześniej — to sympatyczny bokser stanie na ringu w Poznaniu nie przygotowany.

PZB już w tej chwili musi szykować zastępcę w tej kategorii. Ale kto nim będzie?... Sobczak wypadł nieźle na meczu w Łodzi, był szybki, dobrze blokował, wykazał odporność na ciosy — niestety Sobczak jest jeszcze daleki od klasy międzynarodowej.

Nasuwa się jednak pewna koncepcja, którą możnaby przeprowadzić; mianowicie Olejnika wystawić w półśredniej a Grądkowskiego przesunąć do średniej. Olejnik już zresztą definitywnie awansował do półśredniej.

Jak wynika, kapitan związkowy znajdzie się w kłopotliwej sytuacji — mecz z Czechami zapowiada się dla nas dość pechowo. Dlatego należy działać szybko i stanowczo. Sobkowiak i Czortek powracają na ring. — Aby mieć czyste sumienie trzeba koniecznie przekonać się co są warci. Mówiąc szczerze, nie mamy wielkiej nadziei aby mogli jeszcze zasilić reprezentację, Sobkowiak startował kilka razy podczas okupacji, ale nigdy nie potrafił błysnąć swą przedwojenną formą. Może jedynie na Czortka możnaby liczyć.

Trzeba jednak coś robić, bo czas ucieka. Czy jednak nie należałoby naszą ósemkę zgrupować na tydzień przed meczem w Poznaniu — trzeba by chłopców racjonalnie odżywić, może przynajmniej zdobyliby odpowiednią kondycję fizyczną. Sztamę mógłby im udzielić kilku cennych wskazówek. Lepiej później niż nigdy!

KAZIMIERZ GRYŻEWSKI.

„Czwartki bokserskie" ożywią boks łódzki

Zjednoczone — Geyer 7:7

Idąc na zawody czwartkowe do sali Geyera przypomniałem sobie tzw. „czwartki" bokserskie w Paryżu w sali Wagram. Liczni zwolennicy boksu nad Sekwaną wiedzieli, gdzie mają się spotykać. Mamy nadzieję, że sala Geyera stanie się również miejscem stałego rendez-vous łódzkiego świata pięściarskiego. Przede wszystkim jednak miejscem, gdzie na ringu będą mieli okazję wypróbować swe siły młodsi bokserzy.

Na otwarcie sali pokazano nam mecz Zjednoczone — Geyer. Był to jakby nieoficjalny początek mistrzostw drużynowych Łodzi. W każdym razie oba kluby dowiodły, że są już do takich mistrzostw nienal przygotowane.

Mecz zakończył się remisem 7:7. Zawodnicy obu zespołów walczyli ambitnie. Oglądaliśmy zarówno starszą generację jak i młodszą. Najwartościowszym spotkaniem był pojedynek dwu najlepszych łódzkich much (a pewnie i polskich) Czarneckiego i Kamińskiego.

Jak piszemy w innym miejscu, Czarneckiemu brak dostatecznej kondycji fizycznej (uskarża się na niedawną chorobę). Pierwsza runda Czarneckiego w porównaniu do trzeciej — to niebo i ziemia. Kamiński czyni dalsze postępy — jest to zawodnik b. dobry, który jeszcze może zrobić niejedną niespodziankę.

Interesująco wypadli młodzi — Kazimierczak i Krych. Pierwszy jest b. agresywny i ambitny — drugi opanowany nerwowo, zdradzający zadatki na dobrego technika. Obaj ci chłopcy mają już w tej chwili niezłe ciosy. Dobrą kondycję fizyczną wykazał Mazur. Pod adresem pozostałych zawodników można by skierować prośbę, aby zwrócili większą uwagę na krycie.

Wyniki techniczne: musza Czarnecki (Zj) wygrywa z Kamińskim (G), kogucia Adamiak (Zj) zremisował z Bednarkiem (G), piórkowa Kazimierczak (Zj) pokonał Krycha (G), lekka I Kaczmarek (G) wypunktował Pikę (Zj), lekka II Mazur (G) wygrał z Michalakiem I (Zj), półśrednia Michalak II (Zj) pokonał Kulibabkę w drugiej rundzie. Ten ostatni musiał się poddać na skutek kontuzji stawu ramieniowego. Średnia Jaskóła (G) pokonał Szczepańskiego (Zj).

Na ringu sędziował Twardowski, na punkty Klimczak, Garncarek i Zawodowski.

K. G

Coraz więcej klubów bokserskich na Śląsku

Odradzające się życie sportowe na Śląsku zaczyna nabierać coraz więcej oddechu. Jedna z dziedzin, która osiągnęła najprędzej swój przedwojenny stan posiadania jest boks. Sprawy rozwojowe boksu śląskiego zdają się być na najlepszej drodze. Powstało spowrotem szereg klubów bokserskich, które wykazują ożywioną działalność i w każdym tygodniu organizują szereg międzyklubowych imprez. Na czoło wybija się najsilniejszy RKS Batory z Chorzowa, nie ustępują mu także inne kluby jak Slavia, ZZK Tarn. Góry, Siemianowiczanka czy Polonia Bytom.

Przyszłe drużynowe mistrzostwa Śląska zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie i przyniosą szereg emocjonujących spotkań, z których wyłoni się przyszły mistrz okręgu.

W tej chwili mamy na Śląsku 14 klubów bokserskich wykazujących ożywioną działalność. A oto one: RKS Batory Chorzów, Slavia Ruda, 27 Orzegów, Naprzód Lipiny, Siemianowiczanka, ZZK Tarnowskie Góry, Dom Kultury Mysłowice, ZTS Szopienice, Baildon Katowice, Woj. Mil. KS Katowice, RKU Sosnowiec, Polonia Bytom, Piast Gliwice. W szeregach tego ostatniego widzimy tu znanych bokserów jak bracia Łada z Pomorza i Matuszewski z Warszawy. (z).

Derby śląskich bokserów

KATOWICE 2. 12. (tel. wł) — Z wielkim zaciekawieniem oczekiwano tu na mecz dwu najsilniejszych zespołów miejscowych ZZK Tarnowskie Góry i Batory z Chorzowa. Wygrała drużyna ZZK w stosunku 10:6, dowodząc tym, iż jest najsilniejszym zespołem na Śląsku.

Oto wyniki szczegółowe: Górecki (B) wygrywa b. nieznacznie z Misiem (ZZK). Walka była b. wyrównana. Górecki zbyt sygnalizował ciosy.

W koguciej Cieingler (ZZK) już w I-ej r. znokautował Wolapge (B). Cieingler zaprezentował się b. dobrze, — rozporządza on silnym ciosem z prawej, którym to właśnie posłał na deski przeciwnika.

W piórkowej Jakuba (ZZK) zwycięża na punkty Tomaczka (B). W lekkiej Winkler (ZZK) niezasłużenie przegrał z Maneckim (B). W najgorszym razie walkę należałoby ocenić jako remisową. Winkler prowadził w dwu pierwszych starciach i dopiero nieco słabszy był w trzecim. Werdykt sędziowski wydany był pod wyraźną presją widowni. W II lekkiej Okroskiewicz (ZZK) wygrał z Wallesklem (B). Zwycięzca bardzo się podobał. W półśredniej Fischer (ZZK) wypunktował Tkocza (B). Fischer wyróżnił się inteligencją w walce.

Dużą niespodzianką była porażka Strużyny, w półśredniej którego pokonał Chudzik (ZZK). W półciężkiej Slecki (ZZK) przegrał przez k. o. z Baranowskim (B).

Po meczu trener Szydło wyraził się z dużym uznaniem o drużynie ZZK.

W niedługim czasie będzie to najlepszy zespół w Polsce, powiedział.

Drużyna ZZK w dniu 9 grudnia będzie walczyła w Łodzi z ŁKS-em. Mecz już został zakontraktowany. W przeddzień to jest w dniu 8 bm. ZZK stoczy walkę z krakowską Olszą, poczem natychmiast udaje się na mecz do Łodzi. (Z)

DO WARSZAWY wyjechał przedstawiciel MOZB inż. Wiśniewski celem przeprowadzenia pertraktacji odnośnie meczu Warszawa—Gdańsk.

GDAŃSK—ŁÓDŹ rewanżowe spotkanie w boksie odbędzie się w Gdańsku w dniu 10 lutego.

NIEDYSKRECJE.

Czy wiecie ile kierownictwo drużyny bokserskiej „BOS" zażądało za przyjazd na mecz do Łodzi? Ni mniej ni więcej tylko 22,000 zł.!

A może jesteście ciekawi ile otrzymała drużyna „Warty" poznańskiej za mecz w Łodzi? — 10,000 zł.

Porównanie tych sum wiele mówi. Jeślibyśmy na ich podstawie chcieli wnioskować o wartości obu drużyn, to BOS bije Wartę w stosunku 11:5. Pozostaje jedynie życzyć warszawiakom, aby ten wynik przeniósł z ksiąg buchalteryjnych na ring.

Jan Walczak, popularnie zwany w Paryżu „Janek" stał się jednym z najbardziej znanych bokserów ringów francuskich. Walczak w 1940 r. zdobył tytuł mistrza amatorskiego Francji w kategorii lekkiej. Nasz emigrant, który zamieszkuje w Noeux-Mines liczy obecnie 23 lata. Na zawodowstwo przeszedł w styczniu 1943 roku. Od tej pory stoczył 21 meczy nie doznając porażki. W swej karierze tylko zremisował jedną walkę z Riccim. (g)

WIESŁAW KACZMAREK

Tu mówi Londyn i Praga

Belor materializuje „mecz widmo"

PRAGA W KOŃCU LISTOPADA

Piłkarzom i tenisistom nawiązanie kontaktów z Czechami przyszło łatwo. Bokserzy natrafili na trudności. Mecz międzypaństwowy przekładano trzykrotnie. Otrzymał już popularny tytuł meczu - „Widma". PZB udzielił kilku wyjaśnień. Nie wydawały się one dostatecznie jasne. Zwracamy się do sekretarza międzynarodowego Czechosłowackiej Unii Bokserskiej z prosbą o wyjaśnienia.

P. Jaromir Belor jest właścicielem gabinetu dentystycznego. W poczekalni wiszą na ścianach dziesiątki zdjęć wszystkich znanych bokserów czeskich. Specjalne miejsce zajmuje Nekolny — słynny zawodowiec, którego młodszy brat jest wschodzącą gwiazdą bokserską Czech. W gabinecie, obok gablotek z narzędziami dentystycznej chirurgii stoi szafa kryjąca tajemnice Unii. P. Belor wyjmuje grubą tekę akt z napisem „Polsko".

HISTORIA PERTRAKTACJI

— 15 września — wyjaśnia p. Belor — nadszedł do nas list PZB proponujący rozegranie meczu międzypaństwowego. List ten datowany jest 31.8. Na tę propozycję nie odpowiedzieliśmy, ponieważ jednocześnie upoważniony przez Katowicki Zw. Boks. do prowadzenia pertraktacji w sprawie zawodów p. Witala zaproponował rozegranie spotkania Praga — Katowice. Jako termin wyznaczono 12 października. Potem Śl. OZB, w którego imieniu występował p. Witala zmienił propozycję na mecz Polska—Czechosłowacja, w Łodzi w dniu 22.10. Wobec tego, iż termin dla nas był zbyt krótki, poprosiliśmy o przesunięcie go na 4 listopada. 22 października otrzymaliśmy telefon z Katowic, iż PZB akceptuje termin 4.11, jednak mecz odbędzie się nie w Łodzi, lecz w Poznaniu.

Wobec licznych zmian w ciągu pertraktacji, oraz okoliczności, iż p. Witala nie reprezentował centrali Waszego Związku, poprosiłem o piśmienne potwierdzenie akceptacji meczu. Zapowiedziano mi wtedy, iż najpóźniej 24 października przyjedzie do Pragi specjalny wysłannik PZB i przywiezie odpowiednie pismo. Ponieważ do 26 wieczorem nikt się nie zjawił, a w międzyczasie powstały u nas znaczne trudności finansowe z powodu zmiany waluty, telegraficznie zawiadomiliśmy, iż 4 listopada nie przyjedziemy, proponując jednocześnie nowy termin 16 grudnia.

Tegoż dnia wieczorem przyjechał zapowiedziany wysłannik PZB — p. Witala.

Mimo najlepszej woli nie mogliśmy już jechać. Nasza ósemka składała się z bokserów Słowacji, Czech i Moraw. Odległości były niemożliwe do pokonania w tak krótkim okresie czasu. Zwracam uwagę, iż z naszej strony poczynione były wszystkie przygotowania na 4 listopad. Skład reprezentacji ustalono już 23 października.

— Ostatecznie jednak teraz mecz się odbędzie napewno 16 grudnia. Już tylko cud mógłby coś zmienić.

O SZANSACH

— Co pan sądzi o meczu. Jak ocenia p. szanse czeskiej drużyny?

— Brak spotkań międzynarodowych uniemożliwia mi stawianie jakichkolwiek horoskopów. Mogę tylko zapewnić, że przygotowujemy się do spotkania b. starannie.

— 8 i 9 grudnia mają się w Brnie odbyć mistrzostwa indywidualne Unii.

— Czy ósemka Wasza zestawiona będzie na podstawie tych spotkań?

— To byłoby zapóźno — mówi z uśmiechem p. Belor. — Przeciwnie. Zawodnikom wyznaczonym do reprezentacji nasza Unia wydała zakaz startu na mistrzostwach. Widzi pan więc jak wielką wagę przykładamy do spotkania.

— A jak wygląda reprezentacja?

— Mogę tylko podać przypuszczalny jej skład z zastrzeżeniem, że mogą nastąpić jeszcze zmiany?

Musza: Holovic; kog.: Sluek; piór.: Matejicek — wszyscy ze Słowacji; lekka: Kralicek (Morawy) albo Kondela (Cz); półśrednia: Kostka (Morawy); średnia: Carda (Czechy) albo Skoudrik (Mor.); płc.: Netuka (Mor.) albo Londa (Cz.); ciężka: Rademacher (Cz.) albo Nekolny (Mor.).

MOCNE PUNKTY CZESKIE

— Jakie Pan widzi mocne punkty tej ósemki?

— Kostka i Holovic. Zresztą... Nie wiemy jak wygląda Wasza drużyna. Byliście mistrzami Europy.

— Czy Pan przyjedzie również do Poznania?

— Chciałbym bardzo. Miałem zawsze dużo sympatii dla waszego sportu, a teraz chciałbym zobaczyć wasz bohaterski kraj.

— No więc do zobaczenia w Poznaniu!

Wydaje się, że przyczyna długotrwałych komplikacji historycznego już meczu leży prawdopodobnie w tajemnicy funkcjonowania poczty i kolei. Dla formalności: p. Witala jest mieszkańcem Śląska Dolnego po stronie czeskiej. Być może jeszcze o nim usłyszymy.

Meczem interesuje się specjalnie żywo Czeskie Ministerstwo Informacji. Nie jest tajemnicą, że na zakaz startu reprezentantów w mistrzostwach międzynarodowych w znacznym stopniu wpłynęła ingerencja tegoż ministerstwa. Nie będzie łatwo w Poznaniu.

Bomba Bobrowa dystansuje atomy

LONDYN, W LISTOPADZIE.

Prasa brytyjska pełne dwa tygodnie ekscytowała sportowców zapowiedzianym występem moskiewskich piłkarzy. Wszystkie pisma londyńskie podawały skrupulatnie szczegóły dotyczące „egzotycznych" gości. W poniedziałek 12-go listopada każdy dzieciak umiejący czytać umiał na pamięć trudne do wymówienia nazwiska rosyjskiej ekipy. Oczywiście Chomicz, otrzymał przydomek Tygrysa, kapitan drużyny Semichastny opisany był jako zjawisko w piłkarstwie, całe szpalty poświęcono trenerowi Jakuszinowi... Ale i każde dziecko Wielkiego Londynu wiedziało, że Rosjanie... nie mogą wygrać.

KLUCZ, KTÓRY... NIE OTWORZYŁ

Frank Butler, najpopularniejszy dziennikarz sportowy Anglii, oceniając szansę meczu pisał, iż kluczem zawodów jest Tommy Lawton – środkowy napastnik Chelsee. Tommy, był w najlepszej formie... Wniosek dość prosty.

Dynamo zjawiło się w chwili, gdy piłkarstwu angielskiemu groził ostry konflikt. Zawodowcy zagrozili strajkiem jeżeli ich żądania podwyższenia stawek nie zostaną uwzględnione. FA (Związek piłkarski) miał nielada kłopot. W rezultacie pertraktacji z Unią piłkarzy udało się widmo strajku odsunąć na czas późniejszy.

Wtedy nastąpiły nowe komplikacje. Pierwszy mecz przewidywano na środę 7 listopada. Ze względu na państwowe święto ZSRR termin musiał być przesunięty. FA zaproponował wtorek 13-go. Rosjanie się sprzeciwili. Goście nie mogli zrozumieć czemu tak wielki mecz odbyć się ma w środku tygodnia, a nie w sobotę – tradycyjny dzień rozgrywek piłkarskich.

DIALOG ANGIELSKO-ROSYJSKI

Mister Rous, sekretarz generalny federacji piłkarskiej miał ciężkie zadanie przekonywując drużynę radziecką, że w żaden sposób nie można zmienić kalendarzyka rozgrywek I ligi. Opowiada on o następującej rozmowie z kapitanem drużyny sowieckiej:

S. – Jaki dzień jest w tym kraju wielkim terminem rozgrywek piłkarskich?

Mr. R. – Prawie każdy dzień.

S. – Ale w jakie dni gra się wielkie mecze, w jakie dni wszyscy ludzie mają uwagę skoncentrowaną na piłce nożnej?

R. – W sobotę

S. – To dlaczego my nie możemy grać w sobotę?

Widok stadionu Chelsea przekonał dostatecznie Dynamowców, że każdy dzień może być terminem „wielkiego meczu".

Na godzinę przed rozpoczęciem meczu wszystkie ulice prowadzące do Stamford Bridge zakorkowane były sznurami pojazdów. Chodnikami płynęła rzeka niekończących się tłumów. Od czasu pierwszego finału pucharu w Wembley w 1923 r. nie widział żaden stadion piłkarski Londynu tak potwornych tłumów. 74.496 widzów zapłaciło ponad 7.000 funtów. Dalsze 10.000 oglądało mecz bez biletów. Jest to jedyny w swoim rodzaju wypadek.

KIBICE I SZKŁO LECĄ Z NIEBA

Kiedy punktualnie o 2.30 na boisko wbiegły drużyny przeciwników stadion czynił niesamowite wrażenie. Nie było wolnego drzewa, wszystkie płoty i deski oblepione były publicznością. Na szklanych dachach 4-piętrowych trybun siedziało 2 tysiące widzów.

W czasie meczu gorące momenty podbramkowe odwracały uwagę tych zapalonych kibiców od niebezpieczeństwa. Zbyt energiczny ruch powodował pęknięcie szkła i z trzaskiem spadał delikwent na głowy „sąsiadów z dołu". 13 razy odwoziła karetka pogotowia ofiary „bezpłatnej trybuny" do pobliskiego szpitala. Ponad 100 osób opatrzono w sąsiednim ambulansie wojskowym. Zemdleń nie rejestrowano.

TYLKO... ROGI

W 27 min. gry Chelsea prowadzi 2:0. Zanosi się na tragedię. W tym czasie Rosjanie wyzwalają się spod przewagi gospodarzy, coraz intensywniej atakują bramkę Woodlewa, ale kończy się na rogach. Stosunek jest 4:1. W 30 min. Sołowiew za faul Russela strzela „jedenastkę" w słupek. Drewniane grzechotki kolonii sowieckiej zamilkły. Czerwony sztandar tkwi nieruchomo. Przyziemne podania dynamowców wędrują z flanki na flankę. Na polu podbramkowym trafiają na obronę. Ostre strzały mijają cel. Połowa kończy się. Stosunek rogów odzwierciadla układ sił: 9:2 dla Dynamo.

DECYDUJĄCA BOMBA

Po przerwie obraz gry ulega radykalnej zmianie. Rosjanie potwierdzają groźną nazwę. Woodlew ma pełne ręce roboty. Wreszcie pada bramka. Karczew ładuje piłkę w siatce z odległości 30 m. 3 min. później Archangielski przy pomocy Russela wyrównuje. Tempo nie słabnie. W 37 min. Lawton zdobywa 3 bramkę dla gospodarzy. Zdenerwowanie osiąga swój zenit. 4 min. później Bobrow fantastyczną bombą ustala wynik dnia.

Jest godzina 4 min. 10 na boisku panuje półmrok. Publiczność znosi na rękach piłkarzy obydwu drużyn. Sport angielski ma swoją sensację.

Dzienniki następnego dnia zamieszczają na pierwszych stronicach olbrzymie sprawozdania, spychając szlagiery atomowe na boczne szpalty. Mecz rekordów wywołał rekordowe zainteresowanie.

Paryż martwi się o cały świat

(Korespondencja własna Przeglądu Sportowego)

Paryż, w listopadzie.

Paryż pasionuje się słynną dyskwalifikacją czołowych lekkoatletów Szwecji. Sankcję przeciw najszybszym ludziom świata wysuwają znów na czoło problem amatorstwa.

Świat sportowy Francji podzielił się na dwa obozy: radykalistów konserwatywnych, którzy z świetlanym imieniem bar. de Coubertin na ustach gotowi są spalić na świętym stosie choćby najdrobniejszy objaw profesionalizmu i postępowców, którzy żądają natychmiastowej zmiany przepisów amatorskich.

Dla obozu konserwatystów decyzja związku szwedzkiego jest godna hołdu. Paryż ma jeszcze świeżo w pamięci młodocianą sylwetkę Liliequista, który jak koń wyścigowy minął na finiszu ich najlepszego z najlepszych Hansenne. Francuzi martwią się za Szwecję. Sądzą, że posiada ona jeszcze dostateczne rezerwy przed przyszłorocznymi mistrzostwami Europy, ale skąpcy z Quais d'Orsay nie mogą pogodzić się z taką stratą dla marnych 120 funtów...

Tu mieliby większy szacunek dla takich „vedettes" (gwiazd), przyciągających tłumy i przynoszących duże zyski. „Trzeba silnej woli, a zwłaszcza swobody materialnej". Tak mówi Paryż o Sztokholmie. Wtedy można oprzeć się pokusie.

Jules Rimet, przewodniczący Kongresu F.I.F.A. w Zurichu, po powrocie do Paryża, nie może uciec od dziennikarzy sportowych, którzy wyciskają z niego wraz z wiadomościami wszystkie siły...

Rimet oświadczył, że przedstawiciel Włoch Mauro, nie brał udziału w obradach Federacji Piłkarskiej choć był w Zurichu. Sam Rimet odczytywał list Włocha do Komitetu, w którym Mauro prosi, by uznano go za... urlopowanego dla uratowania prestiżu włoskiego piłkarstwa. Komitet przychylił się do włoskiej prośby.

Rimet ku szalonej radości Francuzów potwierdził wiadomość, że FIFA nie będzie utrzymywała stosunków z futbolem niemieckim w żadnej formie. Wszyscy są jednak zasmuceni, że Związek Rosyjski nie zgłosił żadnego życzenia o przyjęcie go na członka.

Beris

Gdzie odbędą się Igrzyska?

Sztokholm, w listopadzie.

Dyrektor Zygfryd Edstroem, jedna z centralnych figur szwedzkiego sportu, prezydent Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej (IAAF), delegat Szwecji do Międzynarodowego Kom. Olimp., dyrektor potężnego szwedzkiego koncernu Asea, obchodzi obecnie swe 75 urodziny. Edstroema naturalnie fetują ze wszystkich stron. W wywiadzie udzielił on kilku interesujących informacji:

— Igrzyska Olimpijskie odbędą się z całą pewnością w r. 1948. Komitet Wykonawczy zaproponował Londyn i propozycja ta robi obecnie rundę po świecie, celem wypowiedzenia się poszczególnych Komitetów. Nie znam jeszcze rezultatu, to też nie mogę powiedzieć coś pozytywnego wcześniej, aż otrzymamy conajmniej dwie trzecie odpowiedzi.

— Jeśli Londyn odpadłby z tych czy innych powodów, Igrzyska odbędą się w Szwajcarii w Lozannie.

—Na najbliższym kongresie IAAF, który odbędzie się na dzień przed Mistrzostwami Europy w Oslo, a więc 22 sierpnia, zrzeygnuję z mego stanowiska. Decyzja moja jest niezmienna, oświadczyłem to już wcześniej moim współpracownikom w Związku. Ustąpi również sekretarz Bo Ekelund. Dotychczas było bowiem praktykowane, że prezes Federacji i sekretarz desygnowani byli z tego samego kraju.

PETER BRIE.

Ze świata

NASTĘPNY KONGRES W LUXEMBURGU

Następny Kongres FIFA, odbędzie się 25 i 26 lipca 1946 r. w Luxemburgu.

Kongres w Zurichu ustalił, że Czechosłowacja będzie kierowała Federacją na terenie Słowacji.

GOTA MISTRZEM W HOKEJU

W rozgrywkach hokejowych na lodzie w Szwecji padło pierwsze rozstrzygnięcie, a to w grach o mistrzostwo Sztokholmu. W półfinale zeszłoroczny mistrz Hammarby pokonany został nieoczekiwanie przez AIK 4:2, który w finale ustąpić musiał pola klubowi Gota. 6:2. (b)

AMERYKAŃSCY HOKEIŚCI W SZWECJI

W Garmisch Partenkirchen trenują obecnie dwa hokejowe zespoły Ameryki, które wkrótce rozpoczną tournee po Europie. Szwecja spodziewa się, że ugości ich u siebie. (b).

MISTRZYNI ŚWIATA — IDIOTKĄ

Ragnhilda Hveger nigdy nie była „hitlerówką" — oświadczyła duńska pływaczka Marta Nielsen. Jedno, co można o niej powiedzieć, to chyba to, że jest ona polityczną idiotką. Wszyscy duńscy pływacy i pływaczki ogłosili solidarność z Ragnhildą i należy się spodziewać, że w krótkim czasie stanie ona znów na starcie. Nielsen jest przekonana, że Hveger osiągnie frapujące wyniki. (b)

---

5 funtów – tzn. ponad 25 dolarów kosztował na czarnej giełdzie bilet na miejsca siedzące, za które cena normalna wynosiła 10 szylingów (pół funta).

Przed meczem powitał oba zespoły lord Alexander – Pierwszy lord Admiralicji – wiceprezes klubu Chelsea.

Jedenastka Dynamo wbiegła na boisko z 11 bukietami czerwonych orchidei, które wręczono drużynie gospodarzy.

Rewanż w Moskwie w 46 r. zaproponowali piłkarzom Chelsea kierownicy ekipy sowieckiej.

Dwóch piłkarzy z Fullham, klubu znajdującego się na II miejscu w tabeli I ligi grało w drużynie Chelsea, a to lewy obrońca Becuzzi i lewy pomocnik Taylor.

Na 12 miejscu w tabeli znajdowała się Chelsea rozgrywając mecz z Dynamo.

(W. K.)

BRANSTROM UKOŃCZYŁ KARIERĘ

Jeden z najlepszych szwedzkich narciarzy M. Branström zakończył swą karierę. Choruje on od długiego czasu na gardło i lekarze zabronili mu startować. (b)

Cień Tilgnera w Łodzi

„Dyzio" stracił 35 kg i ... nie urodzi kuli

Zbigniewa Tilgnera, który przyjechał do Łodzi w reprezentacji gier sportowych Warty poznańskiej, długo szukałem, aż wreszcie zostałem do niego przyprowadzony i okazało się, że odnaleźć byłego miotacza Kuli, właściwie nie sposób, ponieważ... nie ma go w ogóle.

Tilgner przedwojenny przestał istnieć i niewiadomo czy zobaczymy go kiedykolwiek; Tilgner współczesny jest zupełnie nową postacią o 35 kilogramów lżejszą od przedwojennej. Zbysio, chudy i bledziutki nie przypomina nic a nic swawolnego „Dyzia" z Poznania, chłopa na schwał, ważącego 120 kg i podnoszącego jedną ręką swego groźnego konkurenta, Heliasza.

– Co się z tobą działo Dyziu, – gdzie się podziewałeś tyle czasu? – upewniwszy się wreszcie co do osoby, pytam chudego chłopaczka w okularach!

– Ha, cóż, schudło się i basta. Jako „Transport-Gruppen-Führer" u Cegielskiego, nie było mi zbyt rozkosznie. Później 6 tygodni oblężenia w poznańskim centrum oporu niemieckiego, nie przysporzyło sił i ciała..

– Co słychać w lekkoatletyce poznańskiej?

– Nic wielkiego. Paweł Szmid został przywrócony do praw obywatelskich. Ma zamiar trenować swoje 110 płotki, w których dzierży rekord. Tyczkarz Klemczak nie żyje. Karol Hoffman mieszka w Poznaniu, ale bracia pożenili się i wyjechali do. Częstochowy. Spotkałem „Biniaka", siedzi w Nakle w cukrze i przysiągł mi, że w przyszłym roku wygra mistrzostwo Polski na 400 m. Zakrzewski, jakoby v. d. gdzieś się ukrywa i poszukują go.

– Czy będziesz startował?

– Jak mi zagwarantujecie, że poważne mecze w 1946, to zaraz zabieram się do treningu. Wiesz przecież. Ja trenuję do poważnych imprez a tak bez planu to nie potrafię.

– Czy lekkoatletyka Poznania odegra rolę w roku przyszłym?

– Obawiam się, że jeszcze nie. Za dużo strat, a za mało pracy organizacyjnej. Ale muszę już pędzić do siatki.

Chudy „jak patyk" „Dyzio" poderwał się jak zefirek i krokiem baletnicy oddalił się do kolegów siatkarzy. Do odchodzącego zawołałem jeszcze:

– Ile byś rzucił teraz kulą?

– Nie uniósłbym jej chyba... Jak myślisz, co?

E. T.

PZLA w r. 1946

Czy mają sens zimowe mistrzostwa?

PZLA opracował już w ogólnych zarysach program imprez w roku 1946. Z punktów, co do których mamy pewne zastrzeżenia, to w pierwszym rzędzie zdecydowanie się na organizowanie mistrzostw zimowych Polski.

Przewidywane są dwa miasta: Poznań lub Wrocław (23–24 luty). Czy PZLA sprawdził już użytkowość hal w obu tych miejscach, czy też na wszelki wypadek wyznacza właśnie oba, licząc, że przynajmniej jedno będzie w odpowiednim stanie. O hali wrocławskiej niewiele wiadomo. W hali poznańskiej prawdopodobnie mistrzostwa mogłyby odbyć się i „na siłę" prawdopodobnie uda się to zrobić.

Zwracaliśmy już jednak raz uwagę, że organizowanie w roku 1946 mistrzostw zimowych, nie leży w sferze obowiązków ojców lekkoatletyki. W zimie czeka nas o wiele ważniejsza praca organizacyjno-instruktorska. Porywanie się na bardzo trudną technicznie imprezę, jest dużym ryzykiem propagandowym.

Znaczenie urządzenia mistrzostw nie pokryje również zmarnowanej cennej energii ludzkiej. Póki więc jeszcze czas, należałoby dobrze przewentylować program i o ile jego intensywność w pełnym sezonie może być nawet wzmożona, o tyle zimę, można śmiało potraktować wakacyjnie, jeśli chodzi o zawody, a niezwykle poważnie w sprawach instruktorki i konsolidacji organizacyjnej.

Z radością witamy pojawienie się w programie mistrzostw dziesięcioboju, których jednak termin, należałoby naznaczyć o kilka tygodni później.

Podajemy kalendarzyk PZLA:

Dnia 23–24 lutego, zimowe mistrzostwa Polski w Poznaniu lub Wrocławiu.

28 kwietnia bieg na przełaj o mistrz. Polski, miejsce później.

7 lipca dzień PZLA na imprezy specjal[illegible]

24–25 sierpnia, trójbój kobiet i pięciobój męski o mistrz. Polski

7–8 wrzesień, główne zawody o mistrz. Polski w Krakowie.

28–29 wrzesień, dziesięciobój o mistrz. Polski męski i pięciobój kobiecy [illegible]

29 październik, chód, 50 klm o mistrz. Polski.

Prócz tego wyznaczono terminy Robotniczych Mistrzostw Polski: 31 sierpień i 1 wrzesień zawody główne i 13 października – bieg na przełaj.

E. T.

Polonia definitywnie mistrzem

Warszawa, 2. 12. (tel. wł.) Polonia Radomiak 4:3 (3:3). – Trzeci decydujący mecz o tytuł mistrza WOZPN rozegrany w Grodzisku po emocjonującym przebiegu przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie warszawskiej. Polonia wystąpiła bez Borucza, Szczepaniaka i Małczewskiego. W pierwszym okresie gry Stańczuk zderza się z przeciwnikiem i warszawiacy grają w dziesiątkę. Prowadzenie dla Polonii zdobywa Szularz. Lekka przewaga czarnych koszul. Gniewek z winy Sosnowskiego wyrównuje, a w niedługim czasie z rzutu karnego strzela drugą bramkę dla Radomian. Obydwaj bramkarze popisują się ładną grą.

Po zmianie stron do głosu dochodzi Polonia i Odrowąż znów wyrównuje. Radomiak atakuje skrzydłami i trzecią bramkę zdobywa przez Kalińskiego. Warszawiacy grają coraz lepiej. Odrowąż z rzutu karnego ostrzela trzecią bramkę.

Wobec wyniku 3:3 następuje dogrywka 2 razy po 15 min. Polonia coraz bardziej przeważa. Szularz i Odrowąż strzelają, ale bramkarz Radomia Pacek szczęśliwie broni. W ostatnim kwadransie Radom ma okazję uzyskania punktów, ale Gierwatowski i Sosnowski wyjaśniają sytuację. Wreszcie Odrowąż tak dobrze wystawia Szularza, że ten lokuje piłkę w siatce obok wybiegniętego bramkarza zdobywając zwycięski punkt. W Polonii najlepszymi byli Gierwatowski, Sosnowski i Odrowąż, w Radomiaku Kaliński, Klimkowski i bramkarz Pacek. Sędziował dobrze ob. Romanowski.

WARSZAWA 2. 12. (tel. wł.) — Legia — Wojskowi z Francji 6:3 (4:1). — Przyjacielskie spotkanie dwóch wojskowych zespołów na stadionie Wojska Polskiego zakończyło właściwy sezon piłkarski. Oczywiście zwyciężyła Legia, która posiada dziś atak chyba najlepszy w kraju. Tym nie mniej wojacy z Francji są zupełnie dobrą drużyną, przypominającą sposobem gry dawne przeciętne zespoły śląskie. „Francuzi" przetrzymali grę kondycją lepszą od miejscowych i potrafili dzięki temu w II-giej połowie uzyskać wynik 2:2. Wyróżnił się bramkarz i prawa strona ataku, stamtąd też padły wszystkie 3 bramki.

Dla Legii punkty zdobyli: Hawalewicz i Szymański po 2, Górski i Grządziel po 1. Ten ostatni był najlepszym graczem na boisku. Sędzia por. Czarnik dobry.

M. S.

Norymberga obnaża sport niemiecki

Adjutant szefa wywiadu niemieckiego adm. Canarisa, zastrzelonego w r. 1944 po zamachu na Hitlera, zeznał w procesie norymberskim, że już w r. 1932 zwrócono się do Hessa w sprawie przeistoczenia — w wypadku wojny — organizacji sportowych w... sztaby lotnicze!

Konfrontacja zeznań tych z późniejszą rzeczywistością potwierdza, że wszystko odbyło się — wedle ustalonego programu. Kto miał okazję, jak autor tych wierszy, przebywać w Niemczech przez pewien czas po pierwszej wojnie, ten miał możność przekonać się naocznie o żywiołowym — jak się wydawało — pędzie do ćwiczeń fizycznych. Zjawisko to nie byłoby dziwne, gdyż spotykało się je we wszystkich innych krajach, gdyby nie fakt, że w Niemczech ruch sportowy cieszył się ogólnym poparciem.

Nie rozumieliśmy wówczas, że dla panów Lewaldów, Diemów i podobnych prowodyrów sportu niemieckiego, tkwiących duchem w militarystycznych tradycjach prusackich, był Weimar tylko wygodną etykietą, punktem etapowym w drodze do odrodzenia potęgi i siły, a sport — najwygodniejszym ku temu środkiem! Puszczaliśmy mimo uszu hałaśliwy werbel werbunkowy, wzywający młodzież niemiecką, pozbawioną przez Wersal „dobrodziejstwa" wychowania wojskowego, do służby zastępczej w szeregach sportu! Zapomnieliśmy, że kult dla „Vaten Johna" wyrastał nie tylko ze świadomości, że był on twórcą niemieckiej kultury fizycznej, ale czczono go przede wszystkim jako odnowiciela i krzepiciela ducha narodowego w okresie ogólnego upadku i zwątpienia!

A po tym przyszły niemieckie „Kampfspiele" — protest przeciw wykluczeniu z udziału w Olimpiadach i świadectwo własnej siły. Tak rozwijało się to konsekwentnie aż do... Hitlera.

Wódz i zbawca zjednoczonego wielkiego narodu niemieckiego był patronem sportu. Na zewnątrz głoszono hasła sportowego braterstwa i ogólnoświatową wspólnotę sportową, a od środka wtłaczano poczucie karności partyjnej, posłuchu i bezwzględnej wierności dla nowego Odnowiciela. A gdy poroslo się w pierze, odrzucono w bok zbędne dekoracje i wyznano jawnie, że sport jest środkiem wychowania narodowo-socjalistycznego młodzieży.

Skutki wychowania tego są nam dostatecznie znane. Dziś wiemy, że istotnym zadaniem sportu niemieckiego i to od pierwszej chwili jego powojennego renesansu było stworzenie realnych podstaw dla przyszłej armii i odwetu. Potwierdził nam to niemiecki generał przed Trybunałem w Norymberdze.

Czy wiedzą o tym ci, którzy rządząc strefami okupacyjnymi, robią wszystko, by młodzież niemiecką głęboko wstrząśniętą i wewnętrznie rozdartą przyprowadzić przez sport co prędzej do równowagi i odzyskania wiary swe nowe odwetowe posłannictwo?

T. MALISZEWSKI

Szermierze ZZK wygrywają ze Szkołą Oficerską

W małej sali YMCA odbyły się wczoraj międzyklubowe zawody szermiercze na szpady i szable między KSZZ Kolejarzy (w składzie Banaś, Kazimierczak, Łapiński), a WK Centr. Szkoła Ofic. (Brzezicki, Fokt, Szczepański).

Zwycięstwo odnieśli Kolejarze w szpadzie, w stosunku 7:2, zaś w szabli 6:3. Najlepszym w szabli był Fokt, w szpadzie natomiast Łapiński.

Poraz pierwszy po 6-cio letniej przymusowej przerwie startował były mistrz Polski we floręcie — Bolesław Banaś, który wypadł zupełnie nie dobrze. Zapewne będzie miał wiele do powiedzenia na mistrzostwach Śląska.

Oficerowie byli w słabej dyspozycji, ponieważ dnia poprzedniego otrzymali zastrzyki przeciwtyfusowe, co w pewnej mierze miało wpływ na ostateczny wynik zawodów.

Zawody odbyły się przy wypełnionej sali i należy uważać je za imprezę udaną.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że publiczność łódzka zaczęła się interesować sportem szermierczym. W przerwie zawodów odbyła się walka na bagnety i szable przeciwko uzbrojonemu w karabin z bagnetem, przeprowadził Fokt i Szczepański.

Po zawodach odbyło się wręczenie pucharów przez wiceprezesa ŁOZS ob. Bogumiła Kantora dla najlepszego zawodnika w trójmeczu Kraków—Katowice—Łódź w Katowicach. Oba te puchary przypadły ob. Kazimierczakowi z ZZK.

KATOWICE — BRATISLAVA W SZERMIERCE.

Szermierze słowaccy z Bratislavy zwrócili się do Śl. O. Z. S. z propozycją rozegrania w pierwszych dniach stycznia roku przyszłego meczu szermierczego w szpadzie i szabli z reprezentacją Katowic w Katowicach. SLOZS propozycję tę rozpatrzył i akceptował, tak, że mecz prawdopodobnie dojdzie do skutku i będzie pierwszym występem naszych szermierzy na szerszą skalę.

KOMUNIKAT PZS W SPRAWIE FECHMISTRZÓW

Zarząd Polskiego Związku Szermierczego na podstawie przepisów amatorskich Komitetu Olimpijskiego, uznaje za amatorów tych wszystkich fechmistrzów, którzy nie ciągnęli i nie ciągną korzyści materialnych, poza tymi, które im przysługują z uposażenia służbowego.

Fechmistrze ci po podpisaniu deklaracji, zostają dopuszczeni do czynnego życia sportowego.

FOKT – AMATOREM

Jak podawaliśmy, Fokt nie dopuszczony do zawodów Kraków, Śląsk, Łódź, podpisał już taką deklarację i w ten sposób jego dobry udział w zawodach nie może być ze względu na posiadany tytuł fechmistrza, zagrożony.

Stadion zimowy

w Olsztynie

Oficerska Szkoła Artylerii w Olsztynie jest posiadaczem hali sportowej o płaszczyźnie 1900 m kw. podzielonej następująco:

200 m kw. oddzielono dla gimnastyki przyrządowej, obliczonej na przeszło 40 przyrządów, pokryto podłogi i linoleum. 1700 m kw. zajmuje stadion miniaturowy. Bieżnia dookoła ścian ma w okrążeniu 180 m, z jednej strony bieżnia długości 70 m o 4 normalnych torach. W środku mieści się ring, miejsce do zapasów i kwadrat do podnoszenia ciężarów, boiska do koszykówki i siatkówki, plansza i koła dla szermierki, skocznia, koło do rzutów, oraz bramka dla zimowych treningów piłkarzy. Oprócz tego przy hali są szatnie, gabinety, kancelarie, umywalki, prysznice, świetlice oraz magazyny.

Hala powstała w miejscu ujeżdżalni według szkiców kierownika WF — por. Frankiewicza, profesora jednego z rosyjskich Instytutów WF. Pracami kieruje por. Kalinowski — oficer sportowy II-go dyonu, który znakomicie wywiązuje się ze swoich odpowiedzialnych obowiązków. 80% pracy zrobiono siłami podchorążych Szkoły.

Na specjalne odznaczenie zasługuje praca sportowców aktywistów. Jasiewicza, Śmickiego, Brylki, Litwina, Porowskiego, Bankowskiego i innych, dzięki którym zamurowano ściany, ułożono podłogę, napisano hasła i wykonano inne kwalifikowane prace.

Komendant szkoły gen. brygady — Kierp Włodzimierz — prezes Klubu Sportowego, oraz jego dwaj zastępcy — pułkownik Łoziński i Satanowski robią wszystko, żeby hala była jak najszybciej ukończona..

15 grudnia ma nastąpić uroczyste otwarcie hali. W programie święta — odczyt o pracy klubu sportowego, lekkoatletyka, boks, szermierka, woltyżerka, koszykówka i gimnastyka przyrządowa.

Piłka na Śląsku i w Zagłębiu

Przedostatnia niedziela mistrzowska na terenie Śląska nie przyniosła większych niespodzianek. Za tydzień sezon jesienny zostanie definitywnie zamknięty niemniej jednak dziś już znamy liderów obu grup. Będą nimi w pierwszej grupie Polonia Piekarzy w drugiej – WMKS.

Niedzielne wyniki w grupie pierwszej były następujące: Ruch–Kop. Rymer 3:1, Śląsk–Ligoczanka 2:1, Polonia Bytom–Kostuchna 6:2, Naprzód Janów–Polonia Piekarzy 2:2, RKS Oświęcim–Siemianowiczanka 4:4, W drugiej grupie Kop. Emma–Łagiewniki 1:3, ZZK–Pogoń Kat. 2:2, WMKS–Naprzód Lipiny 7:2, Baildon–AKS 1:2, Michałkowice–Koszarawa 1:4.

W Zagłębiu odbyły się dwa ciekawe spotkania: RCKS–Czeladź wygrała z Dąbrową 3:2 i RKU Sosnowiec wygrał z RKS Czarni 3:1.

BIELSKO

W podokręgu bielskim uzyskano następujące wyniki: BBTS–RKS Zabłocie 2:2, TUR Wadowice–Strzała 2:1, RKS Wadowice–KS Brzeszcze 7:2, Leszczyński–Hejnał 0:0, Mistrzem jesiennym podokręgu jest RKS Zabłocie.

Mrugała b. bramkarz AKS i reprezentacji Polski powrócił na Śląsk z niewoli amerykańskiej. Mrugała brał podobno udział w walce o wyzwolenie Francji, jako członek sił polskich, dokąd przeszedł po dostaniu się do niewoli amerykańskiej. Po przeprowadzeniu weryfikacji Mrugała ma zamiar powrócić do swego klubu t. j. AKS.

MISTRZOSTWA SIATKÓWKI W WARSZAWIE

WARSZAWA, 2.12. tel. wł. Mistrzostwo kobiece zdobył definitywnie AZS bijąc w 2 ostatnich meczach 2:0 Marymont i Społem. W całości turnieju Akademiczki nie straciły żadnego seta.

Wyniki poszczególne: Marymont — Skra 2:0, Społem — SKP 2:0, Społem — Skra 2:1. Turniej męski: Skra — SKP 2:0, AZS — Iskra 2:0, Społem — SKP 2:0.

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA AKADEMICKIE POLSKI

Z inicjatywy AZS-u łódzkiego w dniach 15 i 16 bm. odbędą się w Łodzi mistrzostwa Polski młodzieży akademickiej. Protektorat nad zawodami objęli rektor uniwersytetu łódzkiego, wojewoda łódzki Dąb-Kocioł oraz prezydent miasta ob. Mijal.

Zgłoszenia do mistrzostw, w których może wziąść każdy słuchacz wyższego zakładu naukowego, należy kierować do dnia 8 bm. na adres AZS-u, Łódź, ul. Lindleya 3. Kwatery i wyżywienie zawodników na czas mistrzostw przygotowane zostały przez organizatorów.

Mistrzostwa odbędą się w następujących konkurencjach:

Żeńskie — 100 m styl dowolnym 100 i 200 m styl. klasycznym, 100 m styl. grzbietowym, 150 m styl. zmiennym oraz sztafety 3×50 i 4×50

męskie — 100, 200 i 400 m. styl. dowolnym 100 i 200 m styl. klasycznym, 100 styl. grzbietowym, 150 styl zmiennym, sztafety 3×100, 4×100, skoki z trampoliny oraz piłka wodna.

hk.

Wydawca: Komitet Centralny O. M. TUR Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Kopernika 8 tel. 120-02.

Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2.